



Na Rozstajach

Nr 03 (349)
Maj-Czerwiec 2022 r.

Rok Duszpasterski
2021-2022



Jan Paweł II lubił śpiewać. Śpiewał głośno, z radością, która płynęła z serca. Przyjaciele ze Środowiska wspominają, że miał świetny głos, choć nie zawsze śpiewał czysto. Najbardziej go kusiło, żeby śpiewać drugim głosem, i nie zawsze to dobrze wypadło – opowiadała z uśmiechem Zofia Cierniakówna. Pięknie Ojciec Święty śpiewał – mówi abp Mokrzycki – Miał głos aktora, wyćwiczony, mocny. W tym jego głosie była jakaś siła.

W numerze, m. in.: Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Dar i Tajemnica * Być ojcem w rodzinie * Święci miesiąca * Owoce II Kongresu Akcji Katolickiej * Poczytaj mi, tato * Jubileusz s. Elżbiety Sominka * Życiowe dzieło ks. McGivneya * Fotoreportaż * Z życia parafii, Uroczystości odpustowe.

FOTOREPORTAŻ Prasłowianki w Sanktuarium Jana Pawła II

7 maja 2022 r. w Gdańskim Ośrodku Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II wystąpił chór „Prasłowianki”, których korzenie sięgają zespołu pieśni i tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „Słowianki”. Ta wokalna - instrumentalna grupa folklorystyczna swym wykonawstwem, werwą i dynamiką zrobiła duże wrażenie na publiczności, która żądała od zespołu kolejnych bisów..



Tekst i zdjęcia Ryszard Balewski

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

Niedziela Zesłania Ducha Świętego – 05.06.2022 r.

J. 14,15-16,23b

„I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym...”
Warto zestawić w rozważaniu te momenty z Łukasze-
wskiej Ewangelii i Dziejów Apostolskich, gdzie występuje greckie
„eplesthesan”. Chodzi o to, by – stając przed zwierciadłem
słowa Bożego – zobaczyć swoje wewnętrzne oblicze.

Jezus odpuścił grzechy paralitykowi, a później uwolnił
go również od paraliżu cielesnego, świadków ogarnęło
zduwienie, wielbili Boga i „pełni bojaźni” mówili:
„Przedziwne rzeczy widzieliśmy dzisiaj” (Łk 5,26).
Kiedy Jezus w szabat, śledzony przez uczonych w Piśmie
i faryzeuszy, uzdrowił człowieka, który miał uschlą rękę,
świadkowie cudu „wpadli w szaf” (Łk 6,11). Arcykapłani,
jego zwolennicy spośród saduceuszów, „pełni zawiści”,
zatrzymali i wturcili apostołów do więzienia (Dz 5,17).
Żydów w Antiochii Pizydyjskiej, na widok tłumów
zebranych, by słuchać słowa Bożego, ogarnęła zazdrość
i, bluźniąc, sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł (Dz
13,45).

Czym można zostać napełnionym? Czym można dać
się napełnić? Gniewem, szaleństwem, złością, bezmyślnością,
głupotą, zazdrością, zawiścią. Ale można również zostać
napełnionym bojaźnią, zduwieniem i zachwytem, a przede
wszystkim Duchem Świętym – jak Maryja. Warto dziś
pozwolić napełnić się Miłością i zduwieniem, przecież
widzimy działanie Boga w nas i wokół nas.

XII Niedziela zwykła – 19.06.2022 r.

Łk. 9,18-24

Czasowniki „będą patrzeć” i „przebili” wskazują na
sprawców męki Jezusa. W prorocztwie Zachariasza wszystko
wydaje się jasne: to mieszkańcy Jerozolimy. Gdy słuchamy
dzisiaj fragmentu z Łukasze-
wskiej Ewangelii, nietrudno o
szybkie skojarzenie: to starszyzna, arcykapłani i uczeni
w Piśmie. Tymczasem przywołując słowa z katechizmu
rzymskiego wydanego po Soborze Trydenckim, Kościół
wyznaje: „To nasze przestępstwa sprowadziły na Pana
naszego Jezusa Chrystusa mękę krzyża (...). Trzeba
uznać, że nasza wina jest w tym przypadku większa niż
Żydów. Oni bowiem, według świadectwa Apostoła, «nie
ukrzyżowali Pana chwały» (1 Kor 2,8), gdyby Go
poznali. My przeciwnie, wyznajemy, że Go znamy. Gdy
więc zapieramy się Go przez nasze uczynki, podnosimy na
Niego w jakiś sposób nasze zbrodnicze ręce” (KKK 598).

Trzeba, aby słowo tej trudnej i Dobrej Nowiny leczniczo
przebiło nasze serca. Bo Bóg zapowiada również: „w owym
dniu wytryśnie źródło, (...) na obmycie grzechu i zmaży”.
Jesteśmy sprawcami męki Jezusa, ale odkupionymi przez
Niego. W Sercu Jezusa jest źródło łaski otwarte dla nas.
Mamy z Niego pić. Przebiły jest Źródłem, jest Lekarstwem.
Jest Zbawicielem wszystkich.

*Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów
i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.*

Niedziela Najświętszej Trójcy – 12.06.2022 r.

J. 16,12-15

Wysłuchując się w przeznaczony na Niedzielę
Najświętszej Trójcy fragment tzw. Mowy pożegnalnej
z Janowej Ewangelii, można go sobie wyobrazić jako
wieńczącą pewien etap formacji rozmowę pierwszego
Parakleta z Jego uczniami. Odwieczne Słowo Ojca, które
przyjmując ludzką naturę, doświadczyło jej możliwości i
ograniczeń, sygnalizuje uczniom istnienie niezmierzonych
pokładów mądrości dotyczących Boga i ludzi, jakie
chciałoby przed nimi odkryć. Zarazem mówi im też
otwarcie o ich możliwościach czy raczej ograniczeniach
percepcyjnych, ucząc ich akceptowania: „Jeszcze wiele
mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”.

Jezus, pierwszy Mistrz, z wewnętrznym pokojem
zapowiada uczniom nowego Nauczyciela. „Gdy zaś
przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej
prawdy”. My, jak dworzanie królowej etiopskiej,
sprowokowani przez współczesnego Filipa, wołamy
czasem z bólem: „Jakże mogę zrozumieć to, co czytam,
doświadczać życia w pełni, skoro mi nikt nie wyjaśni”.

Jezus przestrzega przed faryzeuszami i uczonymi w
Piśmie: „Zostawcie ich! To są ślepi przewodnicy ślepych.
Jeśli zaś ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną” (Mt
15,14). Nauczyciel z pełnym zaufaniem powierza nas
trosce innego, prawdziwie dalekowzrocznego i szeroko
patrzącego Parakleta.

XIII Niedziela Zwykła – 26.06.2022 r.

Łk. 9,51-62

Bóg wkracza w codzienność Elizeusza. A on, poruszony
wezwaniami, biegnie za Eliaszem, tyle że – jak się okazuje
– aby go poprosić: „Pozwól mi ucałować mego ojca i moją
matkę, abym potem poszedł za tobą”. Eliazs reaguje: „Idź
i wracaj, bo po co ci to uczyniłem?”. Czy tymi słowami
karci go? A może pozwala mu pożegnać rodziców:
„Idź, ale potem wróć...” „Idź i zmieniaj myślenie. Bóg
cię powołał! Niech to zmienia twoje myślenie!” (hebr.
„shub” – „wrócić”, ale też „nawrócić się”)? W geście
zarzuconego płaszcza została Elizeuszowi przekazana
wola powołującego go Boga i od tej pory to słowo ma
nim kierować, ma go przekształcać, ukierunkowywać... A
może jest to zachęta, by od tej pory i na zawsze zapisać
w pamięci serca i rozważać Boże działanie: „Możesz iść,
ale pamiętaj, co ci uczyniłem” (La Biblia Ecumenica)? A
może Eliazs, wytrawny mistrz duchowy, prowokuje go do
poważnej refleksji? Wyrzuca go ze „świętego spokoju”:
„Wróć, jeśli chcesz, to było coś bez znaczenia” (La
Biblia Para Latinoamerica). Eliazs wie, że to, co uczynił,
było ważne, a sugestia, że „to było coś mało ważnego”,
mogłaby szarpnąć także mną, do refleksji, jaką wartość
ma dla mnie życiowe powołanie. To pytanie Eliasza do
Elizeusza mogłoby też brzmieć: „Czy rozumiesz, co ci
uczyniłem?” (por. J 13,12)?

Opracowania Rozważań – *księża Marianie*

Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim

W maju 1938 roku zdałem egzamin dojrzałości i zgłosiłem się na Uniwersytet, na filologię polską. W związku z tym obaj z Ojcem wyprowadziliśmy się z Wadowic do Krakowa. Zamieszkaliśmy w domu przy ulicy Tynieckiej 10 na Dębnikach. Dom należał do moich krewnych ze strony matki. Rozpocząłem studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego - na filologii polskiej, zdołałem jednak ukończyć tylko pierwszy rok tych studiów, gdyż 1 września 1939 roku wybuchła druga wojna światowa.

W związku ze studiami pragnę podkreślić, że mój wybór polonistyki był umotywowany wyraźnym nastawieniem na studiowanie literatury. Jednakże już pierwszy rok studiów skierował moją uwagę w stronę języka. Studiowaliśmy gramatykę opisową współczesnej polszczyzny, z kolei gramatykę historyczną, ze szczególnym uwzględnieniem języka starosłowiańskiego. To wprowadziło mnie w zupełnie nowe wymiary, żeby nie powiedzieć w misterium słowa.

Słowo, zanim zostanie wypowiedziane na scenie, żyje naprzód w dziejach człowieka, jest jakimś podstawowym wymiarem jego życia duchowego. Jest wreszcie ukierunkowaniem na niezgłębioną tajemnicę Boga samego. Odkrywając słowo poprzez studia literackie czy językowe, nie mogłem nie przybliżyć się do tajemnicy Słowa - tego Słowa, o którym mówimy codziennie w modlitwie „Anioł Pański”: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (/ 1,14). Później zrozumiałem, że te studia polonistyczne przygotowywały we mnie grunt pod inny kierunek zainteresowań i studiów: mam na myśli filozofię i teologię.

Wybuch drugiej wojny światowej

Ale teraz wróćmy do 1 września 1939 roku. Wybuch wojny zmienił w sposób dość zasadniczy sytuację w moim życiu. Wprawdzie profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego usiłowali rozpocząć nowy rok akademicki, ale zajęcia trwały tylko do 6 listopada 1939 roku. W tym dniu władze niemieckie zwołały wszystkich profesorów na zebranie, które zakończyło się wywiezieniem tych czcigodnych ludzi nauki do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Na tym urywa się w moim życiu okres studiów polonistycznych i rozpoczyna się okres okupacji niemieckiej, w czasie której starałem się najpierw dużo czytać i pisać. Właśnie w tym okresie powstały moje pierwsze młodzieńcze utwory literackie.

Aby uchronić się przed wywózką na przymusowe roboty do Niemiec, jesienią roku 1940 zacząłem pracę jako robotnik fizyczny w kamieniołomie, związanym z fabryką chemiczną Solvay. Kamieniołom znajdował się na Zakrzówku, około pół godziny drogi od mojego domu na Dębnikach. Chodziłem więc codziennie do pracy w tym kamieniołomie, o którym później napisałem utwór poetycki. Kiedy po latach odczytuję go, w kontekście tamtego szczególnego doświadczenia wydaje mi się on pełen ekspresji:

Śluchaj, kiedy stuk młotów miarowy i tak bardzo swój przenoszę wewnątrz ludzi, by badać siłę uderzeń - śluchaj, prąd elektryczny kamienistą rozcina rzekę - a we mnie narasta myśl, narasta dzień po dniu, że cała wielkość tej pracy znajduje się wewnątrz człowieka...

(Kamieniołom: I, Tworzywo, 1)

Byłem wówczas świadkiem, jak przy wybuchu kamienie zabiły robotnika i to zrobiło na mnie bardzo głębokie wrażenie:

Wzięli ciało, szli milczącym szeregiem.

Trud jeszcze zstępował od niego i jakas krzywdą...

(Kamieniołom: IV, Pamięci towarzysza pracy, 2. 3)

Odpowiedzialni za kamieniołom, którzy byli Polakami, starali się nas studentów ochraniać od najcięższych

prac. Tak więc, na przykład, przydzielono mnie do pomocy tak zwanemu strzałowemu. Nazywał się on Franciszek Łabuś. Wspominam go dlatego, że nieraz tak się do mnie odzywał: „Karolu, wy to byście poszli na księdza. Dobrze byście śpiewali, bo macie ładny głos i byłoby wam dobrze...”. Mówił to z całą pocziwością, dając wyraz dość rozpowszechnionym w społeczeństwie poglądom na temat stanu kapłańskiego. Te słowa starego robotnika zachowały się w mojej pamięci.

Teatr Słowa

W tamtym okresie pozostawałem w kontakcie z teatrem słowa, który stworzył Mieczysław Kotlarczyk i był jego animatorem w konspiracji. Początki tego teatru wiążą się z moim mieszkaniem, do którego Kotlarczyk wraz z żoną Zofią wprowadził się po przedarciu się z Wadowic do Generalnej Guberni. Mieszkaliśmy razem: ja jako pracownik fizyczny i on także zatrudniony początkowo jako tramwajarz, a potem jako urzędnik w jakimś biurze. Mieszkając razem mogliśmy kontynuować nie tylko nasze rozmowy o teatrze, ale także konkretne realizacje, które przybrały właśnie charakter teatru słowa. Był to teatr bardzo prosty. Strona dekoracyjna i widowiskowa była zredukowana do minimum, natomiast wszystko koncentrowało się na recytacji poetyckiego tekstu.

Spotkania teatru słowa odbywały się w wąskim gronie znajomych, zaproszonych gości szczególnie zainteresowanych literaturą i równocześnie „wtajemniczonych”. Zachowanie tajności wokół tych teatralnych spotkań było nieodzowne, w przeciwnym razie groziły nam wszystkim surowe kary ze strony władz okupacyjnych - najprawdopodobniej wywózka do obozu koncentracyjnego. Muszę przyznać, że całe to szczególne doświadczenie teatralne zapisało się bardzo głęboko w mojej pamięci, chociaż od pewnego momentu zdawałem sobie sprawę, że teatr nie był moim powołaniem.

cdn. w kolejnym numerze

Być ojcem w rodzinie!

O ojcostwie w rodzinie, psycholog i ojciec wielodzietnej rodziny:

Jacek Pulikowski

ODWAŻ SIĘ MYŚLEĆ! TO

NIE BOLI

Człowiek rzetelnie oraz logicznie myślący i poszukujący prawdy zawsze ją znajdzie. Łącznie z prawdą o Bogu. Benedykta od Krzyża, Edyta Stein - osoba święta, a zarazem mądry filozof - powiedziała: „Każdy, kto uczciwie szuka prawdy, znajdzie Boga”. Wydaje się, że ludzie w pogoni za szczęściem... przestali myśleć. Zabiegani nie mają na myślenie czasu. Jak w tym starym kawale, gdy robotnicy na budowie biegający tam i z powrotem z pustymi taczkami, zapytani, dlaczego tak dziwnie „pracują”, odpowiedzieli: „A, bo mamy taki zapal, że nie nadążamy z ładowaniem”. Żarty żartami, ale wszystko, co się dzieje, ma swoją przyczynę. Ludzie dość powszechnie żyją nie według przemyślanego planu, a pod dyktando „poganijającej” ich codzienności. Do rzadkości należy dziś mędrzec, który nabrał tak zdrowego dystansu do rzeczywistości, że nie musi korzystać ze wszystkich „fantastycznych okazji”, które podsuwa mu codzienność. Tak więc myślenie, zdrowy rozsądek i kierowanie się nimi w życiu są... na wymarcu.

Niestety, sztuka myślenia, logicznego rozumowania, wyciągania wniosków nie jest w modzie i nie należy do powszechnych umiejętności. Dzieci i młodzieży nie uczy się dziś w szkole takiego myślenia. I mówię to z pełną świadomością i ze smutkiem zarazem, jako wieloletni nauczyciel akademicki. W szkole uczy się zapamiętywania, rozwiązywania testów. Nie uczy się rozumowania, tworzenia ciągów logicznych, wyciągania wniosków, kojarzenia faktów i na ich bazie podejmowania decyzji w życiu. Niestety, nie robi się tego!

Jeżeli spytacie na lekcji języka polskiego, w którym roku urodził się Jan Kochanowski, a w którym napisał treny, szóstkowa uczennica wyrecytuje jak z nut. Spytacie ją na historii o dowolnego króla - datę urodzin,

śmierci, rok koronacji, najważniejsze bitwy? Pójdzie gładko. Ale spróbujcie zapytać na tej samej lekcji historii, jaki król panował za czasów Kochanowskiego. O nie, to już jest niedozwolone pytanie. To przecież nie język polski, tylko historia, prawda? Żadnych skojarzeń, nawet znanych faktów, w poprzek! Są zapisane „szufladki” z informacjami. Niestety, taka „wiedza” jest bezużyteczna życiowo.

Człowiekiem, który nie potrafi kojarzyć faktów, wnioskować, tworzyć ciągów przyczynowo-skutkowych, łatwo manipulować. Wystarczy mu powiedzieć, kto jest dobry, a kto jest zły, na kogo głosować, na kogo nie głosować, kto jest oszołomem, a kto jest światły. Robi się to dzisiaj na masową skalę, w wymiarze globalnym. Dyktuje się ludziom - w ramach poprawności politycznej - co mają myśleć. I... myślą, jak im każą. I bzdury najróżniejsze siedzą w głowach naprawdę niegłupich ludzi. Wierzą w kompletne niedorzeczności, które można by było z łatwością odrzucić już po chwili logicznego myślenia.

Oto przykłady (podaję je tylko sygnalnie, bo obawiam się, że za chwilę sam zostanę uznany za oszołoma). Wielu naukowców, w dodatku bardzo poważnych ludzi, stwierdza totalną miałość teorii ewolucji. Dosłownie nic tam się nie zgadza! Ale ponieważ „obowiązuje” teoria ewolucji, każdy, kto mówi coś przeciwko niej, jest oszołomem i koniec. Podobnie jest z tematem ekologii. Ci sami, którzy dzielnie walczą o życie robaczka i chronią skrzek żaby zielonej, oburącz podpisują się pod aborcją i eutanazją istot ludzkich?! Niby walczymy z emisją dwutlenku węgla, a gigantyczne lasy amazońskie wycina się bezlitośnie. Wystarczy zadać jakiegokolwiek niewygodne pytanie „ekologom”, a zaraz usłyszymy krzyk: „Co ty! Nie jesteś zatroskany o przyszłość świata? Chcesz, żeby za 5 milionów lat było o 5 stopni cieplej?”.

Niedaleko Poznania jest sympatyczna miejscowość, która nazywa się Zaniemyśl. Ciarki mnie przechodzą zawsze, kiedy tam wjeżdżam i

czytam nazwę miejscowości.

Bo to jest dla mnie symboliczny obraz dzisiejszego świata. Mamy „zaniemyśleć”, żeby inni mogli nam dyktować, co jest dobre, a co jest złe. I wmawiać nam, że łajdactwo jest w porządku, prawda zawsze jest relatywna, w ogóle nie ma jednoznacznej prawdy, bo wszystko zależy od... Dobro także się relatywizuje. Wartość prawdziwego piękna (choćby natury - dzieła Stwórcy) również się neguje, lansując brzydotę. Dla mnie zawsze pozostaną obiektywne DOBRO, PRAWDA i PIĘKNO! Choćby mi prawnie zakazano myśleć, choćby nakładano kary za myślenie, to ja nigdy nie zaniemyślę. Chyba że, cholera odbierze mi zdolność myślenia.

Kiedy byłem dzieckiem, mieliśmy różne ładne zabawki: pluszowe misie, szmaciane lalki, estetyczne autka i pociągi z drewna... A dzisiaj? Na sklepowych półkach z zabawkami królują maskary, wampiry, demony - same obrzydliwości. Takie Pokemony na przykład... Zastanawialiście się kiedyś, skąd wzięła się ich nazwa? Od demona! Pokemony to nic innego, jak tylko kieszonkowe demonki (pocket demon lub monster) dla naszych pociech... Urocze, prawda? Dzieciaczki, przytulcie się do diabła...

Nie chcę rozwijać tematu zagrożeń duchowych, jakie czyhają na nas i nasze dzieci w obecnym świecie. Egzorcyci mają coraz więcej roboty. Nie piszę tego po to, by wzbudzić sensację, tylko by stwierdzić fakty: świat ducha jest zagrożony, człowiek - coraz mniej rozumny, a coraz bardziej zmanipulowany - igra z demonami, a nie szuka wsparcia w Bogu. A wystarczyłoby chwilę rozumnie zastanowić się nad sobą, nad życiem i nad skutkami własnego postępowania. Poobserwować, co się dzieje u rodziny i sąsiadów, co warto od nich przejmować jako dobry wzór i naśladować, a czego unikać. Ale co z tego, skoro my nie jesteśmy zdolni do krytycznego myślenia, do spojrzenia z dystansu, do złapania takiej „mądrościowej” perspektywy ogólnej z lotu ptaka!

ŚWIĘCI MIESIĄCA - Patroni nasi

9 MAJA

ŚWIĘTY PACHOMIUSZ - OPAT

Pachomiusz urodził się w 287 roku w Górnym Egipcie jako syn pogańskich rodziców. Zaciągnięty do wojska rzymskiego i uwięziony w Tebach, przyrzekł poświęcić się służbie bliźniemu, gdyby otrzymał pomoc od Boga chrześcijan. Kiedy został uwolniony, dotrzymał słowa, nawrócił się i po kilku latach przeżytych jako anachoreta, założył pierwszą chrześcijańską



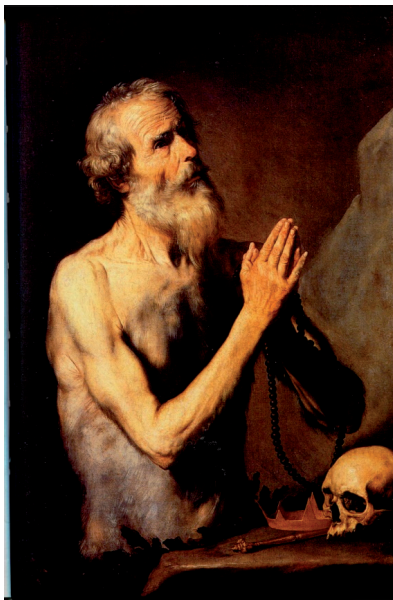
wspólnotę monastyczną. Po śmierci w 347 roku za jego przykładem, stanowiącym podstawę dla monastycyzmu wschodniego i zachodniego, poszli liczni uczniowie w dziewięciu wspólnotach męskich i przynajmniej jednej żeńskiej. Przedstawiany w szatach mniszych, niekiedy z pastorałem opata.

IMIĘ: znaczenie nieznane.

12 CZERWCA

ŚWIĘTY ONUFRY PUSTELNIK

Onufry żył na przełomie IV i V wieku. Być może miał książęce pochodzenie. Najpierw żył w klasztorze w Hermapolis, lecz w wieku sześćdziesięciu lat wybrał życie eremickie na sąsiedniej Pustyni Tebaidzkiej. Aż do śmierci, która nastąpiła około 400 roku, żył w całkowitej samotności, przyjmując w każdą niedzielę Komunię od anioła.



Opat Pafnucy był przypadkiem świadkiem jego śmierci i go pochował. Onufry jest przedstawiany jako pustelnik, często okryty tylko swoimi długimi włosami. Wraz z atrybutami pokutnika mogą pojawiać się przy nim odłożone na bok insygnia królewskie.

OPIEKUN: robotników i handlarzy suknem.

IMIĘ: pochodzenia koptyjskiego, znaczy „ten, który jest dobry”.

10 MAJA

ŚWIĘTY HIOB - MĘDRZEC

Hiob żył mniej więcej w XVI wieku przed Chr., w ziemi Us, na północ od Arabii. Kiedy doszedł do szczytu pomyślności, mając siedmiu synów i trzy córki, pola i liczne trzody, został dotknięty niewymownymi nieszczęściami, które pozbawiły go wszelkich dóbr, dzieci, a nawet zdrowia. Hiob zdołał znieść wszystkie te przeciwności, ponieważ wiedział, że są podyktowane wolą Bożą.



Jego kult rozpowszechnił się w I wieku, szerzony przez Świętego Klemensa. Hioba przedstawia się jako człowieka starego i pokrytego ranami. Jest przyzywany przez trędowatych i cierpiących na migreny.

OPIEKUN: hodowców jedwabników.

IMIĘ: pochodzenia hebrajskiego, znaczy „prześladowany, który znosi przeciwności”.

13 CZERWCA

ŚWIĘTY ANTONI Z PADWY KAPŁAN I DOKTOR KOŚCIOŁA

Urodził się w Lizbonie w 1195 roku, wstąpił początkowo do kanoników augustianów, ale w 1220 roku został franciszkaninem. Był kaznodzieją, a wybitnie uzdolniony w sztuce oratorskiej, uczył na różnych uniwersytetach Europy. W końcu osiadł w Padwie, gdzie zajął się wyłącznie przepowiadaniem. Zmarł w 1231 roku, został kanonizowany w 1232 roku, zaledwie jedenaście miesięcy po śmierci. W 1946 roku ogłoszono go doktorem Kościoła.



Jest przedstawiany w habicie franciszkańskim, z księgą, chlebem, płomieniem, sercem, lilią i Dzieciątkiem Jezus. Przyzywa się go, aby znaleźć zgubione przedmioty, a także jako pomoc w znalezieniu odpowiedniego męża.

OPIEKUN: sierot, więźniów, rozbitków, ciężarnych, kobiet bezpłodnych, chorych dzieci, szklarzy i rekrutów.

IMIĘ: pochodzenia greckiego, znaczy „urodzony wcześniej”.

Owoce II Kongresu Akcji Katolickiej

„Jesteś ochrzczony, czy o tym pamiętasz?” – to hasło II Kongresu Akcji Katolickiej Archidiecezji Gdańskiej, który z okazji 1025 rocznicy Chrztu Gdańska i 25. rocznicy Akcji Katolickiej Archidiecezji Gdańskiej odbył się 30 kwietnia tego roku w Oliwie. Każda z kolejnych prelekcji podczas tego wydarzenia potwierdzała, że tak postawione tytułowe pytanie, nie jest jedynie zwykłym hasłem, ale inspiracją do osobistych nań odpowiedzi.

Tego dnia, zebrani w oliwskiej Auli Jana Pawła II na terenie Kurii Metropolitalnej mogli wysłuchać znakomitych wykładów nie tylko ubogacających znajomość faktów z życia i działalności misyjnej Patrona Polski, ale inspirujących do refleksji nad swoją wiarą.

Przyznam, że wcześniej wydawało mi się, że wiem już sporo o św. Wojciechu i dziełach, jakie zapoczątkował na naszych ziemiach jako Chrzciciel Gdańska, jednak Kongres ten poddał to solidnej weryfikacji. Kiedy pracowałem w redakcji Gdańskiego Dwutygodnika Katolickiego „Gwiazda Morza”, w roku obchodów Milenium Chrztu Gdańska (1997) redaktor Jerzy Jabłoński (Paweł Dzianisz) sukcesywnie publikował cykl testów świętowojościechowych pod wspólnym tytułem: „*Adalbertiana*”. Czytaliśmy te artykuły podczas kolegiów redakcyjnych, przyswajając tym samym wiedzę o Świętym Patronie.

Teraz jednak, po latach, wsłuchując się w to, co mieli do powiedzenia podczas Kongresu m.in.: ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk SDB przedstawiający dziedzictwo posługi misyjnej św. Wojciecha, czy ks. prof. dr hab. Grzegorz Wejman przybliżający chrześcijańskie dzieje ziemi pomorskiej, można było zauważyć, jak mało jeszcze wiemy o Biskupie, który stał się

„*Kamieniem Węgielnym*” Kościoła w Polsce.

Przysłowiowy dreszcz emocji poczułem, gdy wśród tekstów źródłowych, na które powoływał się jeden z wykładowców, przywołany został „*List pasterski na 950-lecie śmierci męczeńskiej św. Wojciecha*”, wydany 10 marca 1947 roku przez Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda. Nie znałem tego dokumentu, stąd ogromne zaskoczenie dużą liczbą spraw poruszonych w nim, a które nic nie straciły na aktualności.

Okazuje się, że współcześnie obserwowane tendencje do wprowadzania w życie społeczne swobody obyczajowej czy podsycanie do walki z Kościołem, nie jest niczym nowym.

Ksiądz Kardynał odnosząc się do działalności duszpasterskiej św. Wojciecha podkreśla, że głoszone przezeń przestrogi co do zachowania wierności nauce Chrystusowej są ponadczasowe.

- *Czyż ludzkość nie dlatego jest zagrożona zagładą, że zatracza zasady moralności? Czyż kryzys powszechny nie jest kryzysem sumienia? Cóż innego rozsądza przyrodzoną więź wspólnoty rodzinnej, społecznej i państwowej, jak podeptanie Prawa Bożego?* – pyta Kardynał.

- *Współczesność znaczy się groźnym odchyleniem od etycznych ideałów chrześcijańskich* – dodaje.

Przestrzega również wiernych, pokazując, że: *...Dochodzą do głosu najgorsze popędy. Zwierzęcość bierze górę w człowieku. Zdziczenie zalewa kraje. Rozpasana zmysłowość urządza orgie bezwstydnego. Zabójstwa, mordy polityczne, tępienie potomstwa, niszczenie życia i naturalny szacunek dla życia. Nieuczciwość, złodziejstwo, grabież, bandytyzm uniemożliwiają odbudowę prawidłowych stosunków.*

W obliczu tak groźnych kryzysów i szerzących się pokus, myśl świętowojościechowa – jak zauważa

Kardynał Hlond – *każe nam ...w rachunku sumienia zbadać nasz wewnętrzny i praktyczny stosunek do Kościoła.*

Stosunek ten powinien objawiać się w wielowymiarowej postawie współodpowiedzialności wiernych za Kościół. Z tego też względu Kardynał August Hlond w dalszej części „*Listu*” stawia kolejne pytania: *Czy rozumiemy swe katolickie dostojęstwo? Czy odczuwamy szczęście przynależności do Kościoła Świętego? Czy całą duszą kochamy Kościół? Czy szanujemy w sobie święty charakter katolika? Czy dziękujemy Bogu za powołanie do świętej Matki Kościoła?*

Nietrudno zatem zauważyć, że choć dokument ten napisany został 75 lat temu, jest nadal poruszający w ocenie społeczeństwa.

Do myśli w nim zawartych wielokrotnie nawiązywał i rozwijał je w swoim nauczaniu św. Jan Paweł II. Wspominamy w Gdańsku, jak 35 lat temu na Westerplatte Papież mówił o konieczności obrony systemu ewangelicznych wartości. To tam wskazywał na to, że ważniejszym jest wymiar „być” nad „mieć”. Natomiast 5 czerwca 1999 roku na zakończenie homilii na sopockim hipodromie, podczas Eucharystii z okazji milenium kanonizacji św. Wojciecha, Papież-Polak powiedział: *Niech ludzie trzeciego tysiąclecia podejmą misję przekazaną kiedyś, przed tysiącem lat, przez św. Wojciecha i niech ją z kolei przekazują coraz to nowym pokoleniom.*

I może jeszcze jedno.

Lektura „*Listu...*” Kardynała Hlonda i refleksje, jakie zrodziły się przy tej okazji, poprowadziły mnie do innego tekstu tego wyjątkowego kapłana, o którym można powiedzieć, że ma wymiar prorocki, a na dzisiejsze czasy jest „promykiem nadziei”.

Ksiądz Kardynał napisał m.in.: *Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą, wielką miłością bliźniego i różańcem.*

dokończenie na stronie 9



Poczytaj mi, tato. –

Cuda świętego Rajnolda

Najstarszym ze wszystkich bractw Dworu była założona w 1481 roku Ława Świętego Rajnolda. Jego kult przywędrował do nas z Zachodu, zapewne z okolic Dortmundu, który do dziś czci go jako patrona. Krąg legend o świętym Rajnoldzie - dość odległy od prawdy historycznej - jest tak bogaty, że mogę go przedstawić jedynie w wielkim skrócie.

Działo się to we Francji w czasach Karola Wielkiego. Jednym z przeciwników monarchy był hrabia Hajmon, właściciel olbrzymiego rumaka Bajarda, który wspomagał go w boju zębami i kopytami. Król Karol miał w końcu dosyć walki z niezwyciężonym rycerzem i jego koniem. Zaproponował zgodę i dla jej przypieczętowania oddał mu swoją siostrę za żonę. Aja urodziła Hajmonowi czterech synów, którzy wyrosli na tęgich chwatów. Najdzielniejszym z nich był najmłodszy Rajnold. Ojciec podarował mu Bajarda, na którym w razie konieczności wszyscy czterej mogli jechać razem.

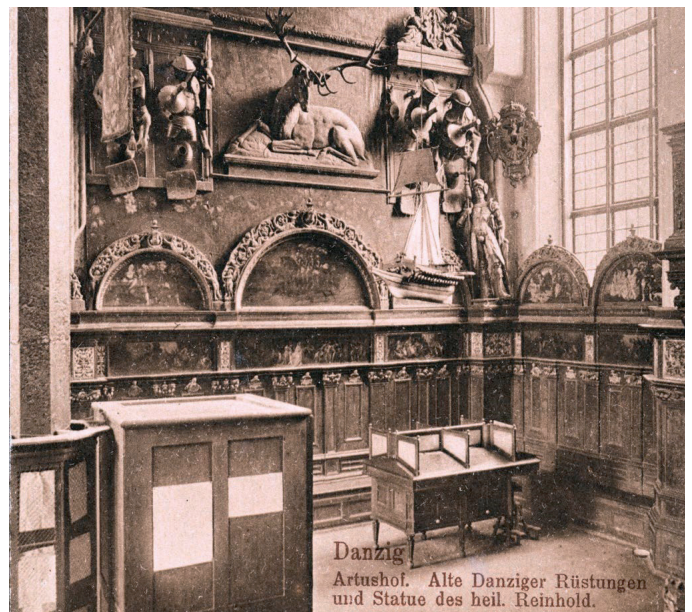
Któregoś dnia Karol Wielki zaprosił ich na swój dwór na doroczną uroczystość, której towarzyszył turniej rycerski. Młodziutki Rajnold zwyciężył we wszystkich zawodach, co wzbudziło zawiść syna Karola, zwanego w Gdańsku Karlomanem (w zachodnich wersjach legendy Ludwikiem lub Pepinem). Nie wążąc się wyzwać go na pojedynek, zaproponował jego bratu mecz szachowy, złożony z pięciu partii. Stawką miała być głowa tego, kto przegra. Karloman przegrał wszystkie partie. Rozgniewany, uderzył przeciwnika szachownicą

Legendy gdańskie w/ Andrzeja Januszajtisa

i odszedł. Widząc pokrwawionego brata, Rajnold wyzwał Karlomana do walki i zabił go w obecności całego dworu. Oczywiście musiał po tym wraz z braćmi uciekać przed zemstą władcy. Uratował ich Bajard, na którego grzbiecie opuścili kraj. Udali się na dwór pogańskiego króla Hiszpanii Saforeta, któremu dali na przechowanie zabrane z domu złoto i klejnoty i przez trzy lata służyli jako rycerze. Początkowo wszystko układało się pomyślnie, ale gdy król wykorzystując sytuację odmówił im zapłaty i nie chciał wydać ich kosztowności, Rajnold zabił go w walce, i znowu bracia musieli uciekać na grzbiecie rumaka. Tym razem przygarnął ich król Taraskonii Iwo, wróg Saforeta. Rajnold przekazał mu jego uciętą głowę, po czym Iwo przyjął całą czwórkę do służby, a Rajnoldowi dał za żonę córkę Klarysę i przekazał teren pod budowę zamku, nazwanego później Montalban. Tutaj urodzili się synowie naszego bohatera.

Tymczasem Karol Wielki dowiedział się o miejscu pobytu braci, wyprawił się tam z wielkim wojskiem i rozpoczął oblężenie, które trwało siedem lat. W końcu matka Rajnolda wyjednała u brata zgodę na pojednanie, którego warunkiem było jednak oddanie mu rumaka. Tak się też stało. Król kazał Bajarda utopić. Rajnold,

wstrząśnięty bezprzykładną egzekucją na wiernym zwierzęciu, ślubował uroczystie, że już nigdy nie weźmie miecza do ręki. Wrócił na swój zamek, ale po pewnym czasie opuścił rodzinę, by pędzić żywot pustelnika. Pod wpływem snu, w którym ukazał mu się anioł, udał się do Ziemi Świętej, by jej bronić przed niewiernymi. Nie mogąc tknąć miecza walczył wyłamanym z drzewa konarem. Po powrocie do ojczyzny wstąpił do klasztoru w Kolonii, gdzie w czasie zarazy zasłynął z cudownych uzdrowień. Na koniec zaczął pracować przy budowie katedry. Ponieważ brał mniejsze wynagrodzenie niż inni i rozdawał je ubogim, zawistni murarze zmówili się, by go zabić. Zaczaili się na niego w ciemnościach, napadli i zamordowali uderzeniami młotka. Ciało zaszyli w worek i wrzucili do wody. Miało się to stać 8 maja 810 roku. W miejscu zatopienia zwłok zaczęło się pojawiać nieziemskie światło i rozbrzmiewał niebiański śpiew. Po jakimś czasie worek wypłynął na powierzchnię, a obecna tam przypadkiem chora kobieta doznała uzdrowienia.



Dwór Artusa - „ława św. Rajnolda (muzeum Gdańskie)

dokończenie na stronie nr 10

...Polska będzie pierwsza, która dozna opieki Matki Bożej. Maryja obroni świat od zagłady zupełnej. Całym sercem wszyscy niech się zwracają z prośbą do Matki Najświętszej o pomoc i opiekę pod Jej płaszczem. Nastąpi wielki triumf Serca Matki Bożej, po którym dopiero zakręluje Zbawiciel nad światem przez Polskę.

...Jesteśmy świadkami zaciętej walki między państwem Bożym, a państwem szatana. Wprawdzie walka ta stale się toczy bez zawieszenia broni, walka najdłuższa i najpowszechniejsza, dziś jednak na naszych oczach toczy się ona tak zawzięcie jak nigdy.

...Nowoczesne pogaństwo, opętane jakby kultem demona, odrzuciło wszelkie idee moralne, wymazało pojęcie człowieczeństwa. Upaja się wizją społeczeństwa, w którym już nie rozbrzmiewa imię Boże, a w którym pojęcie religii i moralności chrześcijańskiej są wytepione bezpowrotnie.

...Od nas zależy, by godzinę triumfu przyspieszyć. Każdy z nas w tym boju ma wyznaczone stanowisko...

Bogusław Olszonowicz

Jubileusz

s. Elżbiety Sominka

8 maja 2022 r. odprawiona została uroczysta Msza św. z okazji jubileuszu 50-lecia profesji zakonnej i 70 roku życia siostry Elżbiety Sominka.

Rozmowę z s. jubilatką przeprowa-



dził Ryszard Balewski.

Proszę powiedzieć kilka słów o sobie i rodzinnym domu.

Urodziłam się 25 stycznia 1952 r. w Polanowie koło Koszalina. Moi rodzice to mama Annemarie i tatuś Stanisław, mam też dwie siostry i dwóch braci. Rodzice byli bardzo wierzący, więc w domu była atmosfera uwielbienia Boga. Każdego wieczora odprawiana była modlitwa wieczorna dziękczynna za darowany dzień i łaski w nim otrzymane.

Powołanie otrzymuje każdy inaczej, jak było u siostry?

Już uczęszczając do zawodowej szkoły krawieckiej, czułam, że szanuję i kocham rodzinę, ale służyć pragnę Panu Bogu jako siostra zakonna. Po ukończeniu szkoły, 21 czerwca 1969 r. zdecydowałam wstąpić do Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi we Włocławku. Rodzice moją decyzję przyjęli ze zrozumieniem, chociaż zdają sobie sprawę, że mieli może inne plany dla swojego dziecka.

W zakonie pełniłam różne prace zlecone przez przełożonych: między innymi: prowadziłam żłobek, pracowałam w hotelu „Wspólna Praca”, oba prowadzone przez nasze Zgromadzenie.

Od czterdziestu lat jestem zakrystianką, w tym drugi raz w parafii Opatrzności Bożej.

Wiem, że wychowaniem siostry jest ważny dzisiaj w Archidiecezji ksiądz.

To może nie tak, bo główną rolę odgrywają rodzice i atmosfera domu, w jakiej wyrósł. Rzeczywiście, wiele czasu poświęcałam na rozmowy z Krystianem Kletkiwiczem, który wszystkiego był ciekawy i szybko się uczył. Ogromnie się cieszyłam, że zdecydował się wstąpić do Seminarium. Dzisiaj jest kanonikiem i proboszczem Archikatedry Oliwskiej, pełni wiele ważnych funkcji w kościele gdańskim, między innymi dziekana Kapituły Katedralnej w Gdańsku - Oliwie.

Dziękuję za rozmowę

LIST DO MATKI

Mamo, nie pamiętam nawet, kiedy mówiłem, że cię kocham, kiedy tuliłem ciepłe matczyne ręce...

Było ci chyba ciężko, gdy opuszczaliśmy kolejno twoje objęcia, zostawiając po sobie pustkę i ciszę.

Dziś, gdy przedzieram się ciernistą ścieżką do Boga, przez gęstwinę niespokojnych lekcji, odprawianych mszy, wysłuchiowanych przewinień, myślę o tobie...

Gdy choruję w samotności i nikt poduszki nie poprawi, rozpalonego czoła nie dotknie, myślę o tobie... Gdy wstaję o świcie razem z zaspanym słońcem, myślę o Tobie...

Z twego bólu, z twej miłości powstałem, więc wybacź, jeśli świat widzę inaczej i przyjmij zamiast róż moją pamięć, wdzięczność i tęsknotę.

Maria Tokarska



Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych

Zapraszamy do pracowni stomatologicznej Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9 (domki jednorodzinne) tel. 346 92 21

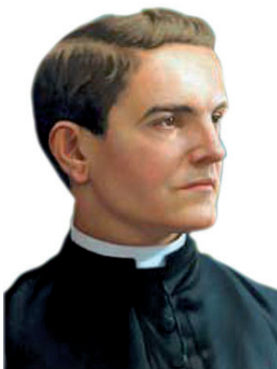


Ciało Rajnolda przeniesiono do klasztoru, gdzie spoczywało otoczone kultem do chwili, gdy świeżo nawróceni mieszkańcy Dortmundu przyjęli go za patrona i poprosili arcybiskupa Kolonii o wydanie relikwii. Władze kościelne początkowo się wzbraniały, ale gdy zwłoki cudownym sposobem znalazły się przed drzwiami klasztoru, uznały to za znak i wyraziły zgodę na przeniesienie. Położono ciało na wózku i zanim zaprzęgnięto konie, pojazd ruszył i sam pojechał do Dortmundu. W tym samym czasie oficjalnie uznano Rajnolda za świętego. Z rozkazu Karola Wielkiego złapano i ścięto jego morderców. Do ostatniej wojny w kościele św. Rajnolda w Dortmundzie pokazywano ogromne kości i podkowę Bajarda. Do dziś przetrwały tylko relikwie świętego. Na czaszce widać ślady uderzeń młotkiem.

Ława Świętego Rajnolda w gdańskim Dworze Artusa powstała niedługo po tym, jak przestała działać Gildia Świętego Rajnolda w Dortmundzie. Wśród zdobiących jej siedzibę (na lewo od galeryjki dla muzyków) dzieł sztuki zwraca uwagę wyrzeźbiony w 1533 roku przez Adriana Karfycza piękny posąg jej patrona, który jednak dotąd nie odzyskał miecza przypiętego do lewego boku ani głowy króla Saforeta na ostrzu halabardy. Obrazy przedstawiają sceny z życia świętego Rajnolda, a na półkolistej „lunecie” legendarny Bajard unosi na grzbiecie czterech braci. Inną pamiątką po bractwie jest kaplica św. Rajnolda w kościele Mariackim, niestety pozbawiona wspaniałego ołtarza, zabranego po wojnie do Muzeum Narodowego w Warszawie - obcej rajnoldowym legendom.

Życiowe dzieło ks. McGivneya

Rycerze Kolumba są największą międzynarodową organizacją katolickich mężczyzn. Działają w kilkunastu państwach



świata i gromadzą w swoich szeregach ponad 2 miliony członków. W Polsce obecni są od 15 lat i liczą ponad 6,5 tysiąca członków (w tym ponad 600 kapłanów) działających w 130 radach (parafiach) na terenie 30 diecezji. Zasadami Rycerzy Kolumba są Miłosierdzie, Jedność, Braterstwo i Patriotyzm.

Rycerze, wzorując się na idei założyciela ks. McGivneya, działają na rzecz formacji mężczyzn i ich rodzin oraz poprzez swoje wspólne działania służą lokalnym społecznościom. Wspólnoty Rycerzy gromadzą się przy parafiach i odpowiadają na konkretne potrzeby, które dostrzegają w najbliższym otoczeniu, niosąc pomoc potrzebującym, niepełnosprawnym, ubogim i wdowom oraz służąc w parafii w porozumieniu z księdzem proboszczem.

Rycerzem Kolumba może zostać każdy pełnoletni mężczyzna, który żyje w zgodzie z nauczaniem Stolicy Apostolskiej i może przystępować do sakramentów świętych.

W niedzielę 27 marca w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Gdańsku-Migowie została uroczystie zainaugurowana Rada Lokalna Rycerzy Kolumba im. św. Faustyny Kowalskiej, w której uczestniczyła grupa mężczyzn z parafii Opatrzności Bo-

żej na Zaspie.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. Eucharystii przewodniczył ks. kan. Krystian Wilczyński, archidiecezjalny kapelan duszpasterstwa Rycerzy Kolumba i opiekun nowej Rady. W homilii usłyszeliśmy: - *To my jako Rycerze Kolumba jesteśmy pierwszymi do nawracania się, bo każdy jest dłużnikiem miłosierdzia Bożego. Jesteśmy świadkami miłosierdzia Boga Ojca, którego postawę chcemy naśladować w naszych rodzinach* - podkreślił ks. Wilczyński.

Przywołał też postać bł. ks. Michała McGivneya, który 140 lat temu założył pierwszą wspólnotę Zakonu. - W tamtych okolicznościach zróżnicowania społecznego w tworzących się Stanach Zjednoczonych ks. McGivney mocno postawił na braterstwo katolickich mężczyzn, którzy wyznają te same wartości, wspólnie się modlą i wzajemnie się wspierają. Ten aspekt, obok miłosierdzia i jedności, także dzisiaj jest nad wyraz potrzebny - powiedział kaznodzieja.

Rycerze Kolumba odpowiedzieli na aktualne potrzeby: włączyli się w pomoc dla Ukrainy współpracując z Caritas AG, organizowali duchowe propozycje na Wielki Post, przeprowadzili w kościołach tzw. weekend ze św. Józefem, uczestniczyli w dziele duchowej adopcji dziecka poczętego, pomagali w codziennych potrzebach swoich parafii. Obecnie w naszej archidiecezji jest 6 samodzielnych Rad rycerskich (powyżej 20 osób) i kilka parafii rozpoczynających działanie w mniejszej liczbie członków. Wszystkie skupiają ponad 260 Rycerzy Kolumba.

Zapraszamy do powstającej w naszej parafii formacji Rycerzy Kolumba.

Tomasz Kozikowski

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA P.W. OPATRZNOŚCI BOŻEJ ZAPRASZA NA

FESTYN PARAFIALNY

12 CZERWCA 2022



DODATKOWE ATRAKCJE

- kawiarenka
- loteria fantowa
- stanowisko z książkami religijnymi
- spotkanie z żużlowcami Wybrzeża Gdańsk i hokeistami
- Kacik Malucha
- gry i zabawy

PROGRAM FESTYNU

16.00- otwarcie festynu przez proboszcza prałata Kazimierza Wojciechowskiego

16.10-informacja o stoiskach i imprezach

16.20-17.00-konkurs papieski

17.00-17.30-konkurs piosenki religijnej

17.30-18.00-występ górali

18.00-19.00-koncert „Bernard Dornowski ex Czerwone Gitary”

Bogusław Olszonowicz) Piosenki naszej młodości)- koncert w Ośrodku Papieskim



ZAPRASZAMY





**Parafia
Opatrzności Bożej**

**tel. - plebania:
(58) 556-43-71**

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.30–17.30
sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00.

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Akcja Katolicka – III niedz. mies. 11.30

Z życia parafii

**W miesiącach lutym i marcu 2022 r. do Wspólnoty
Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:**

☞ Sara Rose Borkowska,
☞ Jakub Miłosz Dąbrowski,
☞ Borys Markiewicz,
☞ Nataniel Sebastian Pianta,
☞ Teodor Antoni Grupa,
☞ Julian Płończak.
☞ Lilianna Pelagia Sroka,

☞ Jakub Paweł Michalski,
☞ Ryszard Marciniak,
☞ Izabela Zofia Szczepaniak,
☞ Krzysztof Jan Sosnowski,
☞ Joanna Karolina Baryła,
☞ Laura Liliana Chilicka.

Do Domu Ojca odeszli:

☙ Teresa Woźniak lat 91,	☙ Radosława Klein lat 80,
☙ Małgorzata Stajszczak lat 71,	☙ Elżbieta Kalisz lat 64,
☙ Antoni Laskowski lat 81,	☙ Jadwiga Zdrzałka lat 96,
☙ Paweł Michalski lat 61,	☙ Danuta Kinowska lat 76,
☙ Ryszard Graszek lat 81,	☙ Janina Nycz lat 78,
☙ Henryk Kuczyk lat 74,	☙ Ludwika Wasilewska lat 83,
☙ Krzysztof Paszko lat 60,	☙ Helena Domańska lat 78,
☙ Teresa Bocheńska lat 95,	☙ Franciszek Spieszak lat 76,
☙ Grażyna Maciejczyk lat 76,	☙ Krystyna Pisanczyn lat 66,
☙ Marian Kryger lat 76,	☙ Janina Starzyńska lat 99.
☙ Bronisława Jabłonka lat 93,	

Czerwiec 2022 r.

W Sanktuarium Świętego Jana Pawła II

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie godz. 8.00 – 18.00.

Czerwiec – nabożeństwo czerwcowe : w niedziele o godz. 18.30, w tygodniu o 18.00.

5.06. 2022 – niedziela godz. 10.30 – Msza św. w intencji małżonków Jubilatów. Przygotowanie do 35 rocznicy pobytu św. Jana Pawła II w Gdańsku.

11.06. 2022 r. (sobota) - godz. 16.00 – 17.15 – Konferencja naukowa - „Papież Uniwersalny”

ks. dr Adam Jeszke, ks. dr Maciej Kwiecień, ks. dr Łukasz Białk

12.06.2022 r. (niedziela) godz. 13.00 Uroczysta Msza św. odpustowa pod przewodnictwem Abp. Mirosława Adamczyka, nuncjusza apostolskiego w Argentynie.

Wraz z ks. Waldemarem Oską dziękować będziemy za 50 lat kapłaństwa.

Godz. 16.00 Festyn parafialny.

16.06.2022 r. Boże Ciało. Dziękować będziemy za dar Eucharystii. Msze święte o 6.30, 7.30, 9.00 Po Mszy św. o godz. 10.30 wyruszy procesja do 4 ołtarzy wokół kościoła. Po zakończeniu procesji Msza św. w górnym kościele. Wieczorna Msza św. o godz. 19.00.

Lipiec

Nabożeństwo ku czci Świętego Jana Pawła II – wtorek godz. 18.00

Nowenna do Matki Bożej Nieust. Pomocy – środa godz. 18.00.

Modlitwy do Bożego Miłosierdzia – czwartek godz. 18.00

Gdański Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II . Poniedziałek nieczynny. Od wtorku do piątku 10.00 – 16.00, sobota i niedziela 10.00 17.00
Telefon 723 453 506.

Proboszcz – **ks. prałat Kazimierz Wojciechowski**

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Piotr Dembski (grafika), Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.